

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

we Lwowie z odłączeniem do domu: miesięcznie zlr. 1.50 kwartalnie zlr. 4.50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie zlr. 2.00 kwartalnie zlr. 6.00

Za granicą kwartalnie zlr. 7.50.

Przedpłaty przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamieszkała wina się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półroczu lub roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Łyczakowska 1. 3, tudzież „Biuro Drukarskie” ul. Karła Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARTYZ: A. Adam (Ciborowski), rue de Saint-Peters 51. — W WIEDNI: Haasenstein & Vogler (Otto Masas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Stadthaus 2; A. Oppel, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE: M. Haasenstein & Vogler i G. L. Danne & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frensdorfer.

CENA OGLASZEN: Ogłoszenia wyrażone za jedno słupkowy wiersz lub jego miejsce 5 ct. — Reklamy i nadpłaty za wiersz lub jego miejsce 20 ct. Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

L w ó w, dnia 14. lutego.

Do *Starej Pressy* telegrafują z Budapesztu: „Dnia 12. b. m. wieści przybyły do Pesztu hr. Hartenau (były książę bułgarski Aleksander Battenberg) i zjechał do hotelu, w którym już urzędował dwór cesarski apartament dla niego wyujął. W hotelu zastał list z drukowanym napisem: „Od jenerałnego adjutanta jego ces. i król. Mości” i z adresem: „Jasnie Wielm. ces. i król. pułkownikowi w pułku dragonów nr. 6 hr. Aleksandrowi Hartenau w miejscu”. Hr. Hartenau odpowiedział list — jutro będzie miał prywatną audjencję u Najj. Pana.”

Audjencja ta odbyła się wczoraj w południe i trwała pół godziny. Wczoraj był hr. Hartenau na obiedzie u cesarza, na który także wszyscy ministrowie węgierscy i hr. Kalnoky zostali zaproszeni.

„Pułkownik w pułku” — znaczy, że hr. Hartenau ma jako tytuł, ale nie oraz urząd pułkownika tego pułku. Do *W. Allg. Ztg.* donoszą z Pesztu: „Ces. Franciszek Józef I. nie mógł dotychczas jeszcze zdecydować się na udzielenie ks. Aleksandrowi Battenbergowi czynnego stopnia w armii, a to ze względu na Rosję, aby jej w ten sposób nie dotknąć. Obecnie jednak sytuacja zmieniła się zupełnie, wyszło bowiem na jaw, że Rosja kontynuuje bez przerwy swoje machinacje państwowe na półwyspie Bałkańskim, a przeto upadek musi potrzebować zachowywania dla niej jakichkolwiek względów. Wobec tego życzenia księcia, co do służby w armii austro-węgierskiej, stanie się prawdopodobnie zadość.”

Onegdajsze walne zebranie czytelników studentów niemieckich w Pradze, na które około 600 członków przybyło, zostało przez policję z powodu burd antysemitycznych, wywołanych przez medycynarza Beikowskiego, żyda, rozwiązane. Po sprawozdaniu zaś dał Beikowski głos, i zaraz powstał hałas okropny. Mimo to usiłował on gadać, podnosząc usterki czytelników, szczególnie zaś, że stronnictwo liberalne wyparto z wydziału, a nowy wydział poszedł drogami antysemitycznymi. Wyszczą się na to wrzawa straszliwa. Komisarz policyjny zakłaniał, aby zachowano się spokojnie, bo inaczej będzie zmuszony rozwiązać zgromadzenie. Na chwile się uscisno, ale znowu powstał Beikowski i uderzył na postępowanie „lorda-protektora” (tyle co dyktatora), byłego prezesa czytelników, Schollara, ten oddał się ostro i znowu wrzawa wybuchła, co się zawsze powtarzało. Ilekroć kto głos zabierał, a gdy wniósłono imienne głosowanie nad wotum zaufania dla wydziału czytelników, zrobiła się taka zawierucha, że komisarz zgromadzenie rozwiązał.

Świat odwołuje swoje doniesienie, że ostatni kurator warszawskiego okręgu naukowego Apuchtin opuszcza swoje stanowisko i pisze: „Pogłoska ta jest błędna. Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że A. L. Apuchtin powraca w tych dniach na swój posterunek dla dalszego prowadzenia sprawy, którą prowadzi lat tyle w tak świetny sposób, i którą poprowadzi podobnie przez lat jeszcze wiele”. Biedna Kongresówka!

Na mocy rozporządzenia Hurki, komory okręgu sandomierskiego nie przepuszczają żydów galicyjskich za ośmiogłównymi kartkami. Wszelkie starania o zniesienie tego ograniczenia pozostają bez skutku.

Rząd rosyjski nawiązał dyplomatyczne stosunki z Meksykiem. W Petersburgu urzędzone zostaje poselstwo meksykańskie, w Meksyku zaś rosyjskie.

W Berlinie poczynają się dzisiaj posiedzenia Rady stanu, których przedmiotem będą sprawy robotnicze. Okoliczność ta, że co do zwolnienia niedzielnarodowej konferencji robotniczej, dyktator cesarza Wilhelma, wystąpił już zostały dromyśl dyplomatyczna do rządów francuskiego, angielskiego, belgijskiego i szwajcarskiego zapytania, jak się na rzecz te zapatrują, a nie oraz do innych państw, tłumaczy *Nordd. Allg. Zeitung* tem, że się przedewszystkiem porozumieć należy z pa-

stwami, w których zachodziły podobne ruchy robotnicze, jak w niemieckich kopalniach węgla.

Z Paryża donoszą: Minister spraw zagranicznych Spuller, zawiadomil na radzie ministerjalnej, że ambasador niemiecki, hr. Münster, przesłał mu reskrypta cesarskie w kwestji robotniczej wraz z pismem niemieckiego ministerstwa spraw zagr., w którym polecono jest ambasadorowi, aby zaprosił Francję do udziału w proponowanej konferencji. Spuller objaśnił następnie kolegów swoich co do kwestji, jakie, zdaniem jego, wylonią się skutkiem tego zaproszenia, i wyraził swoje postanowienie, że mianowicie upraszać będzie dyplomację niemiecką o uzupełniające objaśnienie rozmaitych punktów w oświadczeniach reskryptach. Oba przeto gabinety będą jakiś czas toczyły ze sobą rokowania, zanim Francja zakomunikuje Niemcom swoją definitywną odpowiedź w tej mierze. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że ta odpowiedź będzie odmowna. Z innej strony zapewniają, że rząd szwajcarski zamierza zaniechać projektowanej przezeń na 5. maja konferencji w Bernie, a przyłączyć się natomiast do propozycji niemieckich.

Choć późno, dał rząd szwajcarski niemieckiemu te satysfakcję, że policyjny inspektor okręgowy w kantonie Aargau skazany został w drodze dyscyplinarnej za ogłoszenie aktów sprawy Wohlgenutha na grzywny w kwocie 50 franków i otrzymanie nagane.

Ks. Bismark odwiedził d. 10. b. m. ambasadora rosyjskiego Szawałowa.

W belgijskiej Izbie posłów cofnął dep. hr. d'Oultremont swój projekt względem zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej, a natomiast wniósł ustanowienie komisji parlamentarnej do zbioru obronności kraju.

Od środy poczynają, tj. od wydania wyroku traktowany jest ks. Orleński, z wyjątkiem co do wikt, na równi z innymi więźniami. Dyrektor więzienia „Conciergerie” zażądał od niego spisu tych osób, których wizyty przyjmował w celach. Książę podał 18 osób, między temi 7 swoich krewnych. Po upływie terminu apelacyjnego, tj. za 10 dni, zostanie do jednego z prowincjonalnych zakładów karnych — prawdopodobnie do Loo w depart. du Nord — odsłany. Carnot dopiero po upływie jakiegoś czasu, zatem po odbyciu przez księcia pewnej części kary, ułaskawie go ma co do reszty.

Rzymski *Capitan Fracassa* donosi, że zarząd Banku neapolitańskiego został rozwiązany z powodu, iż w portfelu jego znalezione wątpliwych weksli na 65 milionów franków. Ogromne straty i upadki wielu firm będą następstwem tej lekkomyślnej czy też przestawierczej gospodarki.

W Massawie odbędzie się niebawem wielki proces znamiennych Arabów, oskarżonych o znowę z Bas-Alula.

Papież ma się lepiej.

W zeszłym tygodniu zebrali się w Melbourne delegaci angielskich kolonij australijskich. Na bankiecie oświadczył się minister prezydent Nowej Walii Południowej stanowiąc za federacją kolonij australijskich, rozwój rzeczy bowiem wymaga wytworzenia jednego ludu australijskiego i nadszedł już czas, aby jeden rząd i jeden standard te rozmaite kolonie zjednoczył. Nie będzie to oderwanie się od Anglii, ale wytworzy się zupełna w sprawach swoich autonomia.

Gladstone nadzwyczaj przychylnie wyrażał się w Izbie posłów o polityce Salisburiego, mianowicie co do Portugalii. Chodzi bowiem o szkockich kupców i milionerów, których sobie Gladstone we względów polityki wewnętrznej nie chce. Natomiast wielce są na Gladstone obrażeni radykały i parnelliści.

Jak z Lizbony donoszą, 140 osób, aresztowanych podczas manifestacji z d. 11. bm. wysłano na jeden pancernik i jedną łódź kanońską.

Na posiedzeniu rumuńskiej Izby posłów z d. 12. bm. oświadczył minister-prezydent Manu, odnośnie do oskarżenia gabinetu Bratiana, że rząd zapatrjuje się zupełnie obiektywnie na tę sprawę i nie chce wywierać wpływu na postanowienie Izby, lecz prosi, ażeby Izba należała do swojej decyzji, aby nie można jej później obwiniać, że kierowała się uczuciem zemsty lub namiętnością polityczną. Przy głosowaniu, które się odbywało nad każdym ministrem gabinetu Bratiana z osobna, odrzucono d. 12. bm. wniosek na postawienie w stan oskarżenia Joana Bratiana 86 głosami (między tymi czterech ministrów), przeciw 67, przeważnie konserwatyści (rusofili) i radykały. Uchyliło się od głosowania 4 posłów, między tymi minister spraw zagr. Lahovary. Wczoraj uchyliła Izba także oskarzenie co do reszty ministrów gabinetu Bratiana.

Półrządowo zapewniają z Sofii, że doniesienia niektórych dzienników o sprawie Panicy są albo częściowo albo zupełnie zmyślane. Nieprawdą jest, że był już przygotowany pociąg osobny dla uprowadzenia księcia, i że uprowadzenie miało nastąpić podczas balu dworskiego, ponieważ jeden ze sprzyśniętych i aresztowanych oficerów, Czawadarow, był na balu wraz z żoną swoją. Dalsze dochodzenia wykazały, że wykonanie spisku odrzucone było do wosny. Nie aresztowano żadnego z naczelników pułków, lecz tylko czterech niższych oficerów pierwszego pułku kawalerji. Dworzec kolejowy w Sofii nie jest obdany przez wojsko.

Głodem uwagi jest, z jakim foremtem niektóre półrządowe pisma niemieckie, ze względu na sprawę Panicy, uderzają na Rosję. Wiemy już, co *Post* pisał, a *Köln. Ztg.* występuje przeciwko ostatniemu artykułowi półrządowego *Journal de St. Petersb.* i oświadcza, że Rosja jest zawsze sprawczynią nowych spisków w Bułgarii. Obecnie gniewa się Rosja, że cała ludność nie chce słyszeć o zmianie stanu rzeczy. Spisek Panicy nie jest ostatnim, a rząd bułgarski ma podstawie dokumentów niezbitych wykazać cały przebieg spisku.

Dyrektorja Länderbanku zawiadomiła d. 12. bm. bułgarskiego ministra finansów, Sałabaszewa, że niebawem nadeszłe pieniądze za resztę objętej pożyczki. Bank zastrzegł był sobie prawo opcji na połowę tej pożyczki przez przeciąg jednego roku i wystął, jak wiadomo, już 22 1/2 mil. franków tytułem kupna 2/3 części pożyczki. Fakt ten składa ponowu dowód zaufania, jakie targ pieniądze pokłada w stałości obecnego porządku rzeczy w Bułgarii i jednocześnie świadczy, jak mało za granicą przypisują wagi awanturczemu spiskowi majora Panicy.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło polskie polskie odbyło w dniu 9 t. m. długie posiedzenie, na którym przedewszystkiem przewodniczący Jaworski przedłożył pisma do Koła nadeszłe, mianowicie petycje: Brzeska i Saska o pomoc z powodu tegorocznej nieurodzaj; Izby handl. brodzkiej o wyjednania chwilowego zawieszenia cła od żyta z powodu nieurodzaj; petycje miasta Alwerni o wyjednania uwolnienia miasta tego od opłaty na budynki szkolny; kanclistów sądowych z Chrzanowa o podwyższenie ich diet; gminy Radomyśl o zniesienie przeszkód i utrudnień w handlu trzodą. Wszystkie te petycje przekazano odpowiednim komisjom Koła.

Następnie przewodniczący Jaworski udzielił głosu p. Chrzanowskiemu dla przedstawienia Kołu trzech spraw, które zapowiedział ten poseł na posiedzeniu w dniu 5. lutego i przedłożenia Kołu wniosków.

P. Chrzanowski przedstawił najpierw potrzebę naglenia rządu o budowę w Krakowie dwóch gmachów dla pomieszczenia jednego gimnazjum i szkoły realnej. Przypomniał, że co w tej sprawie mówił tak on, jak i prezydent miasta Krakowa na posiedzeniu Koła w dniu 5. t. m., dodał, że wielki Wydział krakowski kasy oszczędności na swem posiedzeniu świeżo odbytem

oświadczył ponownie gotowość budowania tych dwóch gmachów w Krakowie, według planów przez rząd zatwierdzonych za sumę 300.000 zł., lub pożyczania rządowi tej sumy na budowę tych dwóch gmachów, pod warunkami, iż rząd będzie opłacał zamiast czynszu z tych gmachów, 4 1/2% od tej sumy i procent amortyzacyjny aż do umorzenia sumy w lat 38 lub 43. poczem gmachy przejdą na własność państwa. Obecnie dla pomieszczenia jednego gimnazjum w Krakowie, rząd wynajmuje lokal w domu prywatnym, lokal ciasny i zdrowiu uczniów tak szkodliwy, iż miejska służba zdrowia żąda jego zamknięcia, a z lokalu tego całkiem nieodpowiedniego płaci 7.344 zł. rocznego czynszu, prócz tego daje państwu kwotę 350 zł. rocznie na najęcie mieszkania dla dyrektora gimnazjum. Dla pomieszczenia szkoły realnej rząd wynajmuje lokal szczypliwy i nieodpowiedni w gmachu źle zbudowanym; z tego płaci rocznie rocznego czynszu 7.047 zł., a nadto daje państwu kwotę 350 zł. rocznie za mieszkanie dla dyrektora szkoły. Jeżeli dla pomieszczenia gimnazjum i szkoły realnej zbuduje krakowska kasa oszczędności, według planów przez rząd zatwierdzonych, dwa gmachy, z których w każdym będą obszerne sale na wykłady, sala popisowa, sala gimnastyczna i mieszkanie dla dyrektora, a cały lokal szkolny będzie urządzony według wszelkich wymogów, rząd na procent od sumy 150.000 zł., wyłożonej na budowę każdego z tych dwóch gmachów i na jej umorzenie, płaciłby rocznie 8.250 zł. przez lat 38, a po tym upływie czasu państwo stałoby się właścicielem gmachów zupełnie odpowiednich dla dalszego pomieszczenia tych dwóch szkół. Gdy przed dwoma laty deputacja delegacji polskiej, której to deputacji przemawiający był członkiem, nalegała na rząd, aby w Krakowie zbudował dwa gmachy dla pomieszczenia jednego gimnazjum i szkoły realnej, minister oświecenia uznał nagłą potrzebę budowania tych gmachów, lecz wyraził życzenie, aby jaka instytucja finansowa podjęła się tej budowy, lub dostarczyła funduszu na nią, a rząd obowiązany byłby płacić procent od sumy wyłożonej i sumę tę umorzyć w oznaczonym czasie. Trudno o lepsze dla rządu warunki nad te, pod którymi kasa oszczędności podejmuje się teraz te dwa gmachy zbudować; mimo tego rząd się waha z zawarciem umowy. Przemawiający wnosi, aby Koło wyprawiło deputację do ministra oświecenia z żądaniem, ażeby albo sam rząd budował te gmachy nieodzowne dla pomieszczenia dwóch szkół, albo przyjął warunki, pod którymi kasa oszczędności chce je zbudować.

Następnie p. Chrzanowski przedstawił drugą sprawę. Wielokrotnie już postawie policyj wykazywał w Radzie państwa, jak niedostateczne a nawet śmieśne szczerze kwoty daje skarb państwa na utrzymanie lub subwencjonowanie szkół orzeczonych uzupełniających i szkół przemysłowych fachowych w Galicji. Minister oświecenia przyznał to, lecz żądał, aby szczegółowo wykazano kwoty potrzebne na utrzymanie tych szkół w Galicji, a rząd zaimię i te kwoty w układanym przez siebie projekcie budżetu. W skutek tego, komisja przemysłowa krajowa, której przemawiający jest członkiem, wypracowała obszerne dwa memoriały, wykazujące szczegółowo wydatki każdej szkoły przemysłowej uzupełniającej i przemysłowej fachowej w Galicji, konieczne dla ich utrzymania, przedstawia, jakie są obecnie dochody tych szkół, wykazała, że na utrzymanie w r. 1890 wstrastającej liczby szkół przemysłowo-fachowych, kraj daje rocznie około 180.000 zł. licząc razem to, co daje skarb krajowy i miejscowe czynniki krajowe tj. rady powiatowe, gminy itd.; dalej wykazała potrzebę, aby miała sumę 23.000 zł., którą skarb państwa dotychczas daje rocznie na utrzymanie szkół fachowo-przemysłowych w Galicji, powiększył rząd kwotami nieodzownymi na utrzymanie nauczycieli rysunków i na jednorazowe zaopatrzenie tych szkół w maszyny i przyrządy, a to powiększenie wynosiłoby razem w zasilkach jednorazowych więcej o 26.220 zł. wa. Wydział krajowy, gdy przemawiający był jego członkiem, przedstawił rządowi te memoriały i poparł je gorąco, a sejm galicyjski, ufając przyrzeczeniom ministra oświecenia, uchwalił budżet dla tych szkół na 1890 r. zamieszczając w dziale dochodów

spodziewane zasilki ze skarbu państwa. Tymczasem, pomimo obietnic, rząd nie uwzględnił wcale przedstawień komisji przemysłowej i Wydziału krajowego, i w przedłożonym przez siebie projekcie budżetu na r. 1890, wyznaczając sumę 659.000 zł. na utrzymanie szkół przemysłowo-fachowych we wszystkich krajach monarchji, z sumy tej na utrzymanie szkół przemysłowo-fachowych w Galicji wyznaczył ogółem wszystkich 23.800 zł., a z kwoty tej 15.240 zł. na utrzymanie szkół wyrobów z drzewa w Zakopanem, a 7450 zł. na utrzymanie szkoły ślusarskiej w Świątyniach, zaś Komisja przemysłowa i Wydział krajowy udowodnili szczegółowymi budżetami, iż na utrzymanie szkół przemysłowo-fachowych w Galicji należy dać ze skarbu państwa na rok 1890 przeszło 67.000 zł. Aby wykazać, jak niesprawiedliwym jest postępowanie rządu względem Galicji, mógłby przemawiający przytoczyć cały szereg cyfer; lecz nie chcąc zabierać Kołu czasu, wspomni tylko kilka dat. I tak iż w innych krajach monarchji rząd z funduszy państwowych utrzymuje 30 szkół i na ich utrzymanie zaproponował wyznaczyć w budżecie na r. 1890 161.691 zł., a chociaż w Galicji jest obecnie siedm szkół i warsztatów wzorowych tkackich, założonych wysiłkiem kraju, powiatów, gmin i osób prywatnych, i chociaż komisja przemysłowa wykazała konieczną potrzebę dania ze skarbu państwa na utrzymanie tych szkół w 1890 r. przynajmniej 5.300 zł., rząd nie wyznaczył dla nich ani grosza. Szkół garmarskich i szklarstwa skarb państwa utrzymuje siedm w innych krajach monarchji, i na utrzymanie ich w 1890 r. wyznaczył rząd w projekcie budżetu 81.844 zł., a z tej sumy dla Galicji ogółem 1000 zł. na zasilki dla szkół garmarskich w Kołomyżach; zaś dla szkół garmarskich w Porębie i Toustem ani grosza, chociaż komisja przemysłowa i Wydział krajowy udowodnili potrzebę wyznaczenia ze skarbu państwa dla tych szkół w 1890 r. 6.900 zł. Szkół fachowych dla wyrobów z metalu rząd utrzymuje w innych krajach monarchji 26, a subwencjonuje 3 szkoły, i dla tych szkół wyznaczył w budżecie na 1890 r. 231.304 zł., zaś w Galicji utrzymuje jedną tylko szkołę w Świątyniach, dla której wyznaczył 7.450 zł. nie zamierzając ją widać w tym roku roku rozszerzyć, o co się sejm domaga.

Wnosi więc mowca, aby deputacja wybrana przez Koło upomniała się u ministra oświecenia, iżby dodatkowo do budżetu na rok 1890 za proponował wstawienie kwot żądanych przez komisję przemysłową i Wydział krajowy na utrzymanie szkół fachowo-przemysłowych w Galicji.

Wreszcie przemawiający p. Chrzanowski przedstawił trzecią sprawę. Szkoła sztuk pięknych w Krakowie nie jest dotychczas dostatecznie zorganizowana. O uzupełnienie jej organizację dopomina się od lat kilku znakomity dyrektor tej szkoły mistrz Matejko. Obecnie wniósł on na rece przemawiającego petycję do Rady państwa i do Koła polskiego z żądaniem systematyzowania jeszcze posad dwóch profesorów (jednego na oddziale malarstwa, jednego na oddziale rzeźbiarstwa) i systematyzowania posady sekretarza szkoły, a to w miejsce dwóch nauczycieli i sekretarza, których posady są dotychczas nie systematyzowane. Przemawiający szczegółowo uzasadnił to żądanie, wyrażone w petycji dyrektora szkoły i wniósł, aby Koło poparło petycję, wyśtosowaną przez dyrektora do Izby polskiej, i aby deputacja Koła zażądała od ministra oświecenia uzupełnienia organizacji szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Koło wnioski te przyjęło jednomyślnie, i do deputacji mającej w imieniu Koła przedstawić powyższe trzy sprawy ministrowi oświecenia wyznaczyło przewodniczącego Jaworskiego, przemawiającego p. Chrzanowskiego, ks. Czartoryskiego i p. Bobrzyńskiego.

Następnie zabrał głos ks. Czartoryski i przedstawił sprawę ulg podatkowych i wstrzymanie egzekucji podatków z powodu nieurodzaj w Galicji. Sprawa ta zajmowała się już sejm, zajmowało się i Koło polskie. Deputacja Koła przestawiła, jak już raz ministrowi skarbu. Wprawdzie minister oświadczył, że ryczałtowa ulga w podatku gruntowym jest niemożliwa, ale przyrzekł, iż po kolei władzom, aby podania o ulgi podatków szybko i słusnie załatwiał. Tymczasem powszechnie są skargi w Galicji, iż żądania ulg w podatkach z

Z historycznych wspomnień Lwowa.

IV.

Burmistrz lwowski Piotr z Lubina i jego pierwszy wyrok r. 1449.

Biały śnieg zalegał ziemię halicką, a miesiąc luty przyszedł z jasnym, pogodnym słońcem rozzejrzeć się w piaskowych i glinianych górach, którym u stóp nowe wyrzynano się miasto: dawny to gród ziem ruski, cichy z początku, skrzętny pracą, kedy wielu z Niemiec i gdzieś skrajny Rusin pobudował zabudowę i w nich dogadali okolicznym potrzebom; — a pisali oni listy do władców Halicza, by im zezwolono spokojną się budować kramarną. A teraz rok 1449 zastał już nie budy, lecz potężne miasto, któremu jak dwie barki z cegieł urosły baszty, i dwie bramy Halicka, Krakowska, stały wciąż otworem ładownym towarami z zagranic wozem. Jak obrazem wśród karłów, tak stanął dumnie ceglany ratusz wśród rynku i pomieszczył w sobie bazar, to ze wschodnim dywanem, to z ruską skórką, tatarską wstawioną wyprawą. Od bazaru trójce dzielnie miasta rozchodziły się z sobą. Ku wschodowi spodem się wzięli do mieszczanina Rusini; ciasno, ciemno, byle wspólnie na wieczorynek i rozmowę. zdaje się krocitć tam przystawionym dzielnicą ruska. Ku południowi trzymają się Niemcy; schludne ich białe domy, śmieje się w górę piętra, jak ruskie; czyste to i widno, jakby im trzeba więcej nieba, jak ziemi. Tuż przy nich druga połacia Ormianie się kupia; przysadkowate ich budowle obiega wokół wschodni ganek; tam chwila wieczorna znajduje się wznających swobodę z założonymi pod się

nogami, dawnych mieszkańców Araratu. Trzecia dzielnica zmieszkała Tatarów, Turków i Żydów ku północy podbiegając pod krakowską bramę; w ich drewnianych na polu budach wschodni widać sposób szasowania. Saracenska ta dzielnica wzięła całkiem rozbrat z porządkiem i czystością; część ta Lwowie miasta ginie jak w ciemnych obrazach ramach, a jej mieszczanin raz i no w życiu pod białym leżał kamieniem, i to u schyłku góry Zamkowej na grobowisku tatarskim.

Choć sroga zima i śnieg, przecież wielki ruch widać po dzielnicach miasta; uroczysto to bowiem dla Lwowa dzień 22. lutego.

Na rynku wprost ratusza tuż przy biskupiej kamienicy stoi czworokonna złota karoca. Wsiadł do niej właśnie arcybiskup lwowski, Janko Odrowąż; pierwszy który przyjął miano lwowskiego po Janie z Rzeszowa.

Jechał więc świętny orszak biskupi do św. Barbary, kościoła na Niskim Zamku, na którym siedział starosta Andrzej Odrowąż, wojewoda lwowski, z ramienia króla polskiego, majestatem i dworem pana swojego przypominając poddany. Ale w ich sprawach mało on wpływu zyskiwał, tak mocno w Lwogrodzie prawa miejskie się rozkrzewiły, że starosta królewski sługą króla pozostał, nie ciążąc swą władzą miastu.

Lud mnogi tymczasem, co zalegał rynek, rozbiegł się spieszo w kościoły dzieląc się po drodze. W białych kołach baranich pogonili Rusini w cerkiew św. Jura; tam OO. Bazylijanicy poczynają obrządkiem greckim pieśń dawną; „Aliliu!” W ciemnych długich kapotach, czarnym barankiem podbitych, co żywo biegały osadnicy niemieccy w kościół Panny Marii Snieżnej na krakowskiej stronie; to mieszczanie z bractwa „literatów” — „od r. 1350 u Panny Marii Snieżnej pisa-

ni swe imiona własną ręką na służbę Bożą i tylko nogacy pisać do nich się policyj”.

Karoca biskupia zatrzymała się na Niskim Zamku: „u drzwi kościoła” wszyscy cechy miasta, i powitaly chorągwią arcybiskupa, a w progu przyjął go kadielnik święta brat jego w Bogu, Gabriel arcybiskup Ormian, na czele swej kapituły.

Przed ołtarzem wielkim skłonił Janko Odrowąż poważną głowę; po chwili modłów wstał, i oddał pokłon w prawo, bo tam przy krześle królewskim klęczał brat jego, starosta z mnogim panów ruskich orszakiem, na który z uszanowaniem wskazywał lud ruski tłoczony w głębi kościoła. Ruskie to podopry, co nie żałowały ramion i stalowych zbroić wiejących im pod niedźwieczkami, aby być pierśią na tatarskiej pogoni. Chłop w chłopa, rzekłbyś, to las debowy, co wokół św. Jura Lwów stoi.

Wprost przeciw tych panów jeden przy drugim stało na lewicy dwunastu mieszczan czarno ubranych osobno od ludu; na czele ich widać starca siwego jak gołąb, trzymającego wielki zwit pergaminu w ręku. Janko Odrowąż z powagą zwrócił się ku nim, a kiedy ręka jego nad siwymi głowami kreśliła krzyż św., wszyscy poklekli.

Wtem z aksamitnego klecznika powstał królewski starosta i skłonił ku dwunastej ręką; dwunastu mieszczan ze starcem na przodzie schyliło kornie przed stopniami tronu swe głowy i podał zastępcy króla zwit pergaminu. „Panowie rajcy miasta Lwowa! — przemówił do nich Andrzej Odrowąż w imieniu króla Kazimierza Jagiellończyka — Ja Andrzej Odrowąż, z woli Boga, i pana mojego wasz starosta lwowski, pytam waszmościów, ażeby to pismo zawiera imiona kandydatów, przez miasto nasze wolnym sposobem obranych na pro-

consula regii.” Skinienie głów odpowiedziało na zapytanie. W głos więc czytał starosta: *Petrus de Lubin; Nicolai Fredemi; Aloisius Schroepe*; i za każdą nazwą z grona dwunastu wychodził człowiek z pokłonem starości i biskupom, a potem skwapliwie szedł przed ołtarz i na stopniach jego klękał.

Wysłuchawszy inszy świętej i spożywszy z rąk arcybiskupa Ciała Boże powstał panowie rajcy, skrzępieni na cele i duchu, i szli ordynkiem z zaproszeniem na ratusz do królewskiego starosty.

Postuchajmy, co opowiadają dalej stare akta:

„Andrzej Odrowąż ruszył z waszą Rusią i wzajem z sobą arcybiskupów z kapitułą sprasza. Walny ten orszak, wzięty w karocę, ku rynkowi zmierz. A rajców dwunastu idzie pieszkim przez miasto i kłaniają ludowi, i biorą pokłon od niego. Wejście ratuszne zaległy cechy z proporcjami swymi ku pod wierz, na której rozłożony herb miasta puszy się brama z trzema wieżami; w nich lew stoi, i w łapach dzierży trzy góry. Na odgłos: „Idą nasi panowie!” rozstąpiły cechy, i kłonią proporce; sala ratuszna grzmi okrzykiem, a panowie z rycerstwa i senat miasta zajęli urzędnicze ławy.”

W sali ratuszowej, stanawszy starosta królewski za stołem, na którym nmieszczony był krzyż paski, zamianowawszy w imieniu króla i pana swego burmistrzem Lwowa Piotra z Lubina wezwał go ku przysiedze.

Postąpił naprzód siwy starzec, a podniósłszy dwa palce w górę wykonał przysięgę.

„I przysięga! — czytamy w aktach — Bogu w sądach swych naprzeciw braci czyste mieć zawsze sumienie. I przysięgał królowi w sprawach miasta brać jego za opiekuna. Przysięgał miastu

praw jego życiu i siwym swym włokom bronić. I przysięgał braciom mieszczanom jednakże zawsze serce zachować, ani wrośnienia, ani wyższości nie bacząc.”

Z ostatnim słowem przysięgi zgromadził hańbicę z wałów i baszt miejskich, a senat miasta, zszedłszy z swych ławic, powitał w osobie Piotra z Lubina swego nowego naczelnika.

Wtem, gdy dopiero co mianowany burmistrz postąpił, by zająć należne sobie miejsce urzędnicze i miastu wyrazić podziękowanie za jego ufnosć, dziki krzyk kobiety wstrząsnął posadami komnaty ratuszowej. Wszystkie twarze zwróciły się ku drzwiom wechodowym, w których ukazała się niewiasta ruska; na jednym jej reku spoczywało dziecinie nierosłe, całe krwią zbroczone, a druga ciągnęła za sobą „wsiekiego” saracena, co jej się opierał próbował. Rozplakane jej lica, peremnika zsunęta z głowy, a jasne włosy biegają po szyi zdołanej burzystem i koralewem dzianiem; trójce złotych krzyży na sznurku biją w jej łono; snad to matka, bo dziecinie traci — lwica, co ryczy.”

„Panowie rada! ojcowie Rusi!” biada jej głos wstrząsnął — „to syn mój, to Fedora syn, bo taska Boża — to nieszczęście moje. Litujcie! pohanień, bezbożnik, w jasny dzień Boga, od teraz w czasie waszego wesela pchnął syna mego tym nożem; tu rana — tu zabójca — ludzie widzieli, krew płynie. Ojcowie ze zemsty! Ojcowie sprawiedliwości!”

I silna swa ręką szarpie za szeroki kaftan saracena. On stał ponury, milczący i śmiało wzrok zataczył po radzie; na jaskrawej krymce falował mu zawój białej z ogromnymi fałdy, co mu aż do czarnej brwi zachodził; zdołaba go krucza długa broda, a w ręku trzymał diurt skrawiony. Stał tak długo w dumnej postawie, rzekłbyś, że to z kamienia muzułman. Niewiasta tymczasem

powodu nieurządzenia są zupełnie bezskuteczne i egzekucja podatków odbywa się bezwzględnie. Sam się o tem przekonał w powiecie jarosławskim, w którym mieszka i w jego Radzie powiatowej zasiada. Położenie kraju z powodu powszechnego nieurządzenia jest nadzwyczajne i wymaga nadzwyczajnych środków zaradczych; chociaż więc ryczałtowa ulga w podatkach nie wchodziłaby w zakres zwykłych środków zaradczych, jednak w nadzwyczajnym położeniu mogłaby i powinna być zastosowana. Gdyby ryczałtowa ulga w podatkach nie mogła nastąpić wobec teraźniejszej ustawy, możnaby ją przeprowadzić na drodze ustawodawczej przez oddzielną nowelę. Egzekucja podatków powinna być także być wstrzymana w miejscowościach dotkniętych nieurządzeniem, gdyż jedną reką dawać zapomogi zubożałym wskutek nieurządzenia włościanom, a drugą reką zabierać im w egzekucji podatków ostatnią krowę, jest postępowaniem niełodziem i niewłaściwym. Przedkłada więc Kotu następujący wniosek:

„Kto wybierze deputację, złożoną z prezesa i 3 członków, którzyby się udała do ministra skarbu z żądaniem bezwzględnego zarządzenia: 1) aby w okolicach kraju nasycić dotkniętych tegoroczno kłaską posuchą, wstrzymać przymusowe ściąganie podatków gruntowych; 2) aby w tych okolicach uwzględnić zostały podania o opust podatków gruntowych, wniesione przez zwierzeńców gminne w zastępstwie pojedynczych posiadaczy gruntów, chociażby te podania wniesiono po terminie oznaczonym przez ustawę; 3) aby przychylnie załatwienie w powyższym kierunku podań i rekursów nastąpiło ile możności rychło“.

P. Abrahamowicz zgadzając się z wnioskiem ks. Czartoryskiego, przedstawił wniosek o inną ulgę dla podatujących. Ponieważ podania o ulgi w podatkach nie przynosiły żadnego skutku, rolnicy nie wnoszą już podań. Zresztą według ustawy, podania o ulgę w podatkach gruntowych należą wnosić przed zbiorami, aby komisja skonstataowała przed zbiorami na gruncie nieurodzaj, a zatem zjedzie komisja, zbieracze wcale nie trzeba, co jest niemożliwe. Przekonał się, zajmując się tą sprawą, iż wszystkie opusty w podatku gruntowym w Galicji z powodu kłask elementarnych, wyniosła zaledwie 200.000 zł., a chociaż podatków gruntowych nie egzekwują, polecono egzekwować snrowo należności prawne i stemplowe, ażeby dać możność utrzymania się egzекutorom. Zresztą przy końcu trzeciego kwartału nakazał egzekwować podatek gruntowy za cały rok, więc będzie jeszcze ciężiej zapłacić naraz całoroczny podatek. Przedkłada więc następujący wniosek: „Kto polskie poleca swym członkom, zasiadającym w komisji budżetowej, aby przy załatwieniu w tejże preliiminarza podatków stałych, przedstawili potrzebę rozkładu podatków gruntowych i domowego klasowego, które z powodu kłask elementarnych zaszczerocnych zalegać będą z końcem drugiego półrocza r. b., na lat trzy, a to bez prowizji zwłoki“.

P. Żuk-Skarszewski sędzi, iż trudno doraznie proponować środki, którychby należało użyć dla przeprowadzenia ulgi w podatkach i wstrzymania ich egzekucji. Dlatego wnosi: „Odesłać wszystkie petycje, żądające ulg w podatkach, i wszystkie wnioski tu przedłożone do komisji złożonej z polskich członków komisji podatkowej, z poleceniem, aby zastanowiła się, jakie kroki należy podjąć dla umożliwienia opustu w podatkach tym właścicielom gruntów, którzy dotknięci zostali kłaską posuchą, chociażby nie wniesli w terminie podań o opust podatków“.

P. Kozłowski zaznaczył, że pomimo obietnicy uzynionej na posiedzeniu sejmu przez komisarza rządowego, iż podania o opusty w podatkach załatwione będą przed końcem 1889 r., na wiele z nich dotychczas nie dano odpowiedzi. Mowca przytacza liczne wypadki postępowania władz w duchu przeciwnym ustawie. Władze zastosowują ją zupełnie inaczej w Galicji, niż oświadczyły, wobec deputacji Kola polskiego, referent w ministerstwie skarbu. Wydanie tajnych instrukcji nie wystarczy; potrzeba, aby rząd ogłosił w dzienniku urzędowym jawną instrukcję dla władz podatkowych. Przetłówni: „Kto poleca polskim członkom komisji podatkowej jak najspieszniejsze załatwienie zesłorocznego wniosku, dotyczącego wezwania cz. rządu do zmiany rozporządzeń wykonawczych z dnia 1. lipca 1888 r. do ustawy z d. 6. czerwca 1888 r. o opustach podatków gruntowych w wypadkach szkód elementarnych. Kto poleca polskim członkom komisji budżetowej, aby poczynili potrzebne ku temu przedstawienia w komisji budżetowej a ewentualnie w Izbie“.

Następnie przemawiali pp. Gniwosz, popierając wniosek pp. Kozłowskiego i Abrahamowicza, i P. Rosenstock popierając wniosek ks. Czartoryskiego. Dalej zabrał głos P. Czeż i przedstawił, że w powiecie bielskim wniesiono przeszło 200 podań o opusty w podatku gruntowym, które to jednak podania, władze z powodów formalnych odrzuciły, wnosi: „Kto polskie poręcza komisji wydelegowanej w sprawie opustu podatków, aby żądała od rządu zarządzenia reasumacji podań wniesionych w powyższej

sprawie, a ze względów czysto formalnych odmownie załatwionych w pierwszej instancji a do drugiej instancji nie zarekurowanych“.

P. Struszkiewicz popierając wniosek ks. Czartoryskiego, przedstawił, że są zupełnie powody do żądania nadzwyczajnego postępowania w przeprowadzeniu ulg w podatku gruntowym, gdyż położenie jest nadzwyczajne.

P. Piński zgadzając się z wnioskiem ks. Czartoryskiego, sądzi, że należy go uzupełnić żądaniem odписania zupełnego podatku gruntowego w razach, gdyby egzekucja tego podatku niszczyła podatujących. Wniósł przeto następujący dodatek do drugiego ustępu wniosku ks. Czartoryskiego: „aby w wypadkach, gdzie ściąganie podatku zagroziłoby zniszczeniem opodatkowanych, nastąpiło zupełne odписanie podatku“.

Po końcowej przemowie ks. Czartoryskiego, przewodniczący J. A. wowski podał pod głosowanie wnioski przedłożone wśród rozprawy i Kolo przyjęło wniosek ks. Czartoryskiego z dodatkami p. Pińskiego, następnie wniosek pp. Abrahamowicza, Kozłowskiego i Żuka Skarszewskiego, a odrzucił wniosek P. Czeża. Wreszcie wyznaczyło do deputacji, która całą sprawą ma przedstawić ministrowi skarbu w myśl wniosku hr. Czartoryskiego: przewodniczącego Jaworskiego, ks. Czartoryskiego, Chamea i Struszkiewicza.

Sprawa żydowska w Radzie państwa.

Od kilku dni toczą się w Izbie posłów rozprawy nad projektem rządowym do ustawy o uregulowaniu prawnych stosunków wyznaniowych gmin żydowskich. Wspominaliśmy pokrótce o tych rozprawach, skoro jednak przybrały one już w jeneralnej debacie rozmiary istnego wyrocznia sprawy żydowskiej przed forum parlamentarne, a najżywiej może dotyczących stosunków, tak, jak one w Galicji się przedstawiają, widzimy się zniewoleni poświęcić im więcej miejsca i w obszernem streszczeniu podać mowy obrońców i przeciwników żywiołu żydowskiego w monarchii.

Imieniem komisji referuje sprawę dep. Edward Gniwosz.

Główne zasady projektu są następujące: Podstawą organizacji jest gmina wyznaniowa, której zadaniem jest starać się o religijne potrzeby współwyznawców i utrzymanie niezbędnych ku temu instytucji. Jedną gminą wyznaniową odnosi się tylko do pewnej terytorjalnie określonej miejscowości, i każdy żyd ma do niej należeć. Określenie terytorjalnego podziału tych gmin nastąpić ma do trzech lat. Jeżeliby terytorium gminy było za małe, ażeby gmina religijnym swym celem mogła czynić zadość, natenczas rząd może jej nie uznać jako gminy oddzielnej i przyłączyć ją do innej.

Sprawami gminy zarządza jej przełożony. Członkowie zarządu pochodzą z wyboru. Wyborcami mogą być tylko obywateli austriacki i muszą się przychylnie opłacać do utrzymania gminy wyznaniowej. Dla każdej gminy musi być ustanowiony przynajmniej jeden oddzielny rabin. Jeden rabin dla kilku gmin wyznaniowych może być tylko za specjalnem zezwoleniem ministra wyznaj i oświecenia ustanowionym. Dla sprawowania urzędu rabina wymagany jest pewien stopień wykształcenia; miarę tegoż oznacza rozporządzenie ministerjalne dla każdego kraju oddzielnie. Na najbliższe dziesięć lat może minister kandydatom dawać *veniam studiorum*. Przełożony gminy donosi władzy, kto jest ustanowiony rabinem, a władza może w ciągu 30 dni założyć swe teło przeciw mianowanemu. Sprawy zapowiedzi, dawania ślubów i rozwodów mogą być jedynie takim rabinom poręczone, którzy są prawnie ustanowieni. Dniowi na rzecz gminy wyznaniowej mogą być pobierane tylko wtedy norm statutu ustanowionych. Władza może stać gminy znieść, gdyby go przekraczano. Dla ściągania poborów statutu przyzwolonych może być użyta egzekucja polityczna. Każda gmina musi mieć przynajmniej jedną bożnicę. Podlega ona, podobnie jak i bożnice prywatne, nadzorowi gminy wyznaniowej. Każdy statut gminy wyznaniowej i zmiany tegoż podlegają zatwierdzeniu władzy, która będzie czuwała, ażeby organa tej gminy nie przekraczały zakresu swego działania. Władza może nawet usuwać z urzędu członków zarządu gminy lub sługi teje, gdyby zakres czynności swych przekraczali. Tam, gdzie instytucja rabina krajowego już istnieje, może być takowa urzędowanie potwierdzona. Powstawanie instytucji takich na przyszłość zależnem jest wszakże od specjalnego ustawodawczego uregulowania.

Przy dyskusji, która się nad tym projektem d. 7 bm. rozpoczęła, zabrał najprzód głos znany z swych przekonań antysemitów dep. Tuerk.

Dep. Tuerk oświadczył, że jakkolwiek antysemityzm nie nosi bieżącej cechy wyznaniowej, jednak projekt niniejszy nastroje ma sposobność do jawnego wyznania swej politycznej wiarę antysemitycznej. Projekt niniejszy na zorganizować wyznanie żydowskie na wzór wyznaj chrześcijańskich, a warunki takiej organizacji publicznej ni-

istnieją. Wyznanie żydowskie nie powinno być stawiane w jednym rzędzie z chrześcijańskimi. Fryderyk II, król pruski, hołdował zasadzie: każdy nich na swój sposób stara się o swoje zbawienie; Maria Teresa także nie paowała w czasach ciemnoty średniowiecznej, a jednak oboje odróżniali żydów co do prawnych na zewnątrz stosunków od chrześcian i wydawali osobne „ordynacje żydowskie“. Projekt niniejszy ma emancypować wyznanie żydowskie, stawiać je publicznie na równi z chrześcijańskimi bez względu na to, że w żydowszczyźnie nie tyle znaczy pismo święte, ile skodyfikowany w talmudzie rabinowski wykład pisma św. Rząd, zanim wniósł ten projekt, powinien był poznać talmud autentycznie, a wszakże — czego mowca wprawdzie nie twierdzi stanowczo, czego jednak nikt też stanowczo zaprzeczyć nie może — istnieje podobno sekta talmudyczna, używająca krwi chrześcijańskiej do swoich obrzędów. Chrześcijaństwo czy miłość bliźniego, talmudyczne nauki zaś miłości bliźniego wręcz przeciwnie. Na tem zasadza się ogromna różnica między chrześcijaństwem a żydowszczyzną, różnica, którą powinno się mieć na względzie także w uregulowaniu publicznego stanowiska religii żydowskiej. W moim przekonaniu — mówi Tuerk — religia żydowska sprzyja chciwości, dzierżtwu, kapitalizmowi i w ogóle uwielbieniu złotego ciela. Jakoż nie przypadkiem to się dzieje, że wszystkie monopole znajdują się w rękę żydów (*Przewodni czasy, pod ten czas wiceprezes Chłumecki, wywiera mowę, aby się miarkował, bo religia żydowska jest w państwie usana*). Między żydami są rozliczne odcięcia sekciarskie (*pos. Bloch: to nieprawda!*) są starożycy, są reformowani; a między nimi przepaść jest o wiele większa niż między katolikami a protestantami. Mojem zdaniem żydowsko reformowane jest jeszcze więcej niebezpieczne od starożytnego; tamto porównałym z nihilizmem lub z dzisiejszym liberalizmem, który przynajmniej w naukach swych nie jest o wiele lepszy. Żyd two reformowane, samo w nie wierząc, kławi niewiarę także między chrześcijanami. Pan minister wyznał śmieje się z tego, bo nie spogląda w przyszłość, brzemienne w niebezpieczeństwach dla państw monarchicznych i dla organizacji ludzkości. (*Bardzo słusznie! ze skrajnej lewicy*). Mowca, przytoczywszy inne jeszcze zarzuty przeciw żydom, oświadcza, że będzie głosował przeciw dyskusji szczegółowej. (*Brawo! brawo! ze skrajnej lewicy*).

Następnie zabrał głos minister dr. Gautsch celem dania niekórych przedłożeń rządowe uzupełniających rzeczowych wyjaśnień.

Dep. Zucker, zabrawszy głos po ministrze, zapuścił się w polemikę z antysemityzmem p. Tuerka. Najprzód wziął żydów w obronę przeciw mniemaniu, jakoby używali krwi chrześcijańskiej do obrzędów swych, w czem powołuje się na powagi katolickie takie, jak papież: Grzegorz X, Innocenty XIV, kardynał Ganganelli, który następnie był papieżem pod imieniem Klemensa XIV, biskup Kopp, dalej na żędy szereg profesorów uniwersyteckich i na żyda Sonnenfelsa (z czasów Marii Teresy). Dalej zwalcza mniemanie o potęgę żydowskiej, twierdząc, że żydzi są owszem tak niedołężni, iż nie potrafili wywalczyć sobie nawet rzeczywistego równoprawienia, poręczonego konstytucją. Dawniej żydzi, gdy im krzywda się stała, wstawiali się aż do przedpokojów królewskich, szukając skutecznej pomocy; a dziś ci, którzy pozerne stoją na czele żydowszczyzny, w niedołęztwie i obojętności swej, więcej żydowszczyźnie szkoda niż pomagają. i otwierają wspaniałe salony swe tylko towarzysztwu nieżydowskiemu. Następnie dowodzi, że antysemityzm zwraca się także wprost przeciw chrześcijaństwu, bo prześladowa tylko chrześcijan żydów. Nakoniec usiłuje dowieść, że żydzi nie są ekonomicznie szkodliwi, bo nie oni stwarzają zamorską konkurencję rolnictwu; nie oni winni, że między narodami europejskimi nie ma pokój; nie oni winni, że robota machinami przetłumia rzemiosła. Że żydzi, jak wyrachowali dzienniki antysemityczne, w liczbie bankructw, obliczonych na oszustwo, uczestniczą dziesięć razy więcej niż chrześcijanie, to zdaniem mowcy, równoważy się większą liczbą innych zbrodni u chrześcian niż u żydów. Zbijając zdanie, jakoby największe majątki pieniężne zgromadzone były w rękę żydów, udziela mowca współwyznawcom swym rady, aby zaprzestali strojów i przepychu, a natomiast wspierali ubóstwo żydowskie. O Rothschildzie wyraża się mowca w ten sposób, że nie to przyjemnego dla żydów być w związku z jego nazwiskiem. Dalej prostej dawniejsze twierdzenie posła Tuerka, jakoby żydzi posiadali w Galicji 80 procent całej własności ziemskiej, a powołuje się w tem na broszurę posła Szczepanowskiego, który dowodzi, że żydzi mają w swem ręku tylko dziesiątą część ziemi, to jest mniej, niżby w stosunku ludności posiadali powinni. W sprzecznoci z mową pana ministra wyznaj, który wymienił Czeży jako król mająty nieduży tolerancji względem żydów, mowca chwali naród czeski, że przyjął żydów gościnnie i szlachetnie w czasie najwie-

kszego w innych krajach prześladowania, i kończy tem, że Czezi nie ścierpią u siebie antysemityzmu, bo jako mądry naród, muszą w chwili niebezpieczeństwa liczyć na swoich żydów. Z radością serdeczną mowca głosować będzie za dyskusją szczegółową. (*Okłaski z ław czeskich*).

Dalszy ciąg debaty toczył się d. 11. bm.: Dep. Pschiden oświadczył się przeciw projektowi, nie jakoby nienawidził żydów, bo chrześcijaństwo pozwala nienawidzić obłądę, ale blądzących miłować także, lecz sprzeciwia się projektowi dlatego, że nie widzi potrzeby takiej ustawy. Dawne ordynacje i patenty o żydach już upadły; wedle konstytucji żydzi są równoprawnieni z innymi społecznościami wyznaniowymi; więcej im nieczego nie potrzeba. A natomiast projekt nowej ustawy grozi krajom alpejskim pomnożeniem gmin żydowskich, czego kraje te w interesie ekonomicznym wcale sobie nie życzą. Polemizując z pos. Zuckerem, który powagał papieża chciał zbici niemianem o używaniu krwi chrześcijańskiej do obrzędów pewnej sekty żydowskiej, mowca cytując dzieła papieża Benedykta XIV, wedle którego żydzi w okrutny sposób zamordowali Andrzeja Renciego, a męczyli pewnego chłopca imieniem Szymon, aby mieć krew chrześcijańską.

Dep. Gompertz (żyd) podziękował rządowi w ogólności, a ministrowi oświaty w szczególności za to, że nareszcie położono koniec niepewności stanu prawnego izraelickiej gminy wyznaniowej. Przedłożona ustawa mało przynosi korzyści członkom izraelickich gmin wyznaniowych, lecz usuwa zamęt w ich stosunkach, co zresztą leży w interesie państwa. Mowca polemizuje z dep. Tuerkiem, odparując zwłaszcza nieporozumienie pomawianie żydów o to, iż do rytuału swego potrzebują krwi chrześcian. Ubolewać należy nad tem, iż o podobnych baśniach mówi się w tak poważnem zbraniu, pośród mężów, powołanych raczej do tego, aby krzycieć zgodę i braterstwo, nie zaś wzniesać nienawiść rasową i religijną prześladowania.

Posel Türk nazywając żydów „obcymi intruzami“, wyrzucił im krzywdę i znieprawę. Żydów austriackich łączy prócz wspólności wiary przywiązanie do Austrii; dumni są oni z tego, iż mogą Austrię nazywać swoją ojczyzną.

Mowca zapewnia w dalszym ciągu, że mozaizm zawsze ludzkość i miłość bliźniego kładł wyżej nad wszystko. Mowca nie ma pretensji do nawracania antysemitów, dziwi się tylko, że w wieku, kiedy cywilizacja postąpiła tak daleko, mogą jeszcze istnieć podobne przesady.

Dep. dr. Bloch nie uważa wniesionego projektu rządowego za pomyślny nabytek. Siega on głęboko w wewnętrzne stosunki urządzeń izraelickich. Jeżeli bowiem ustawa wyraźnie przepisuje, iż przełożony zboru ma orzekać, o co i w jaki sposób żydzi mają modlić się w synagodze, kto i czego ma uczyć w szkole religijnej, to ciekawa rzecz, jakie to są inne jeszcze sprawy wewnętrzne, o których minister powiada, że je pominął.

Władza przełożonego zboru przedstawia się olbrzymią, pochłania ona władzę autonomiczną gminy, władzę rabina, pochłania wolność sumienia każdej jednostki. Wedle ustawy przysługują bezpośrednie podatki. Ustawa tyka zresztą i na tem, że rabin nie ma poprostu głosu w sprawach dotyczących gminy wyznaniowej. Znaczy to tyle, jak a. p. sakrańszawcowi, aby się nie mieszał do robienia obuwia. To, co br. Kuigswarter mówił w Izbie panów o rabinach jest niesłuszne i zdradza odnośnie do rabina galicyjskich brak znajomości stosunków faktycznych.

Co do twierdzenia p. Türka, iż chrześcijanscy profesorowie i uczniowie narażeni są ze strony dziatwy żydowskiej na ciągłe obelgi, odpowiada dr. Bloch, iż widocznie tak być nie musi. skoro w *Antisemitische Blätter* wydrukowano nie dawno artykuł przestrogający przed tem, iżby nauczyciele chrześcijańscy nie obchodzili się zbyt źle z uczniami żydami, przez to bowiem pasują ich wobec kolegów na meceników i zyskują tem dla nich sympatję. I rzeczywiście — ciągnie mowca dalej — nie możemy tego sobie poczytać za szczęście, iż młodzież naszą wychowują ludzie, wyliczający nam, ile mamy dzieci i twierdzący, iż każde nowonarodzone dziecko żydowskie jest nieszczęściem dla społeczeństwa. Mowca zwraca się przeciwko twierdzeniu Türka, jakoby rytualne rzeżenie byłoby barbarzyństwem. Zarówno w biblii, jak w talmudzie znajdują się przepisy przeciwko dręczeniu zwierząt. Co do innego zarzutu Türka, a mianowicie co do tego, jakoby żydzi byli rozsądnkami niemoralności, prostej dr. Bloch przytoczone przez Türka fakty i nadmieniam, że niemoralność kwitnie i pośród antysemitów czego dowodem zasadzenie za nieobyczajność pastora Petersena w Flensburgu i pewnego innego przywódcy antysemitów, mianowicie z Mecklenburga. Wiadoma rzecz zresztą, że i pewien felczer, Tuerk w Jegerndorfie ściągany był przez władze za wykroczenie przeciw moralności.

Posel Türk mówił nam także o pewnej służącej, osławiającej ją jakąś mgłą mistycyzmu. Mogę mu całą tę historię dokładnie wyłuszczyć. W r. 1872 rozeszła się po Jägerndorfie, bajka o utoczeniu krwi pewnej dziewczynie przez jej służbawcę, żyda. Jako świadka zbrodni wymieniano felczera Türka.

Rzecz jednak wzięła taki obrót, iż felczer Türk w obawie, aby go nie oskarżono o oszczerstwo, wyparł się wszystkiego. „Nadestaniem“ lokalnego czasopisma, nazywając całą bajkę nędznym, niedorzecznym wymysłem. Owóż zapytując wszystkich uczciwych ludzi, czy godzi się na podstawie takich „faktów“ wznawiać w parlamencie austriackim oszczerstwa przeciwko rytuałowi żydowskiemu. (*Brawo. Z galerji słychać sykanie. Prezydent wywaga galerję do porządku, grożąc j-j opróżnieniem*).

Mowca zwraca się następnie do znanego zeznania kaznodziei katedralnego, Veitha, które to zeznanie zaprzysiągł brat tegoż Veitha. Do owego zeznania, odparującego czyniony żydom zarzut, iż krwi chrześcijańskiej potrzebują dla swego rytuału, przyłączył się także jeden z najgłępszych znawców żydostwa i chrześcijaństwa, Franciszek Molitor. Mowca cytując jeszcze inne świadectwa, jak oświadczenie jezuty Haselbauera z 20. października 1736, bulę papieża Pawła III, zakaz podnoszenia takich oskarżeń wydany przez w. ks. Witolda. Wiadomo, że motywem rzezi chrześcian w Chinach r. 1870, był zarzut, iż używali oni krwi dzieci chińskich dla swych ceremonii religijnych. Wszak świadkowie stawali, zeznając, że na własne oczy to widzieli, a przecież nikt z nas nie będzie wierzył, iż tak było w istocie.

We Jerozolimie jest szkoła talmudystów. Zwiadaż ją kilkakrotnie tamtejszy biskup i chwalił, podnosząc, że jako główną zasadę wpaja ona szkoła w dziatwie miłość bliźniego. We Wiedniu jednak na taką szkołę sarkają, nie dają jej sub-

wencji, nazywają żydów rasą nędzną. a moralność żydowską niecałą.

Wszędzie dążność do oświecenia mas szeroko poczytywana jest jako objaw dodatni, lecz jeśli do oświaty garna się żydzi, to przychodzi zaraz p. Türk i wylicza, że tyle a tyle uczęszcza z nich do szkół. Jeśli zaś, jak się dzieje w Galicji, stroną od szkół, to znown poczytane jest im to za winę. Pos. Zucker zalecał nam, abymy mniej wydawali. Nie podzielim jego zdania — ale żydowi nie na dobre nie wyjdzie. Gdy wydaje dużo, okrzykują go marnotrawcą, gdy jest oszczędny, wypominają mu sknerstwo. Żyda nie biorącego udziału w życiu publicznem spotyka zarzut braku patriotyzmu, niechże zaś spróbuje sił swych w działalności publicznej, a nazwą go intruzem. Gdy trzyma z rządem, powiadają: naturalnie! żyd chwytą się zawsze mocniejszego — gdy staje po stronie opozycji, mówią, że podlega. Na pewnem zgromadzeniu w Florisdorfe powiedziano, że kwestię czeską wynależli żydzi. A czyż nie zarzucano żydom także, że to oni zorganizowali właśnie narodowe w monarchii austriackiej? Obecnie dawa szczerzy narodowe przyprowadzono szczególnie do zgody. I cóż się dzieje? Powstaje ten i ów z oskarżeniem, że owo, szczerzy dają się wziąć na lep żydom, że to robota *Alliance israelite* przez swego Adolfa Fischhofa. Nie przesadzam, powiada mowca; wszystko to stoi w skonfiskowanym numerze dziennika partii antysemitycznej.

Powiedziiano: żydzi wprowadzają wszędzie waśń i rozdrożenie. Dobre. Mamy przeciw stronnictwo zupełnie odżydowszczone, stronnictwo, do którego nie należy żaden semita; popatrzcie panowie na ławę antysemitów, co tam za jedność? Z nozami w rękach stoja naprzeciw siebie, ale żyda tam niema ani jednego...

(Dep. Blochowi przerywali ciągle antysemita na galerji złośliwymi uwagami, na co znów słuchacze żydowscy odpowiadali wybuchami oburzenia. W tem miejscu hałasy doszły do tego stopnia, że prezydent Smulka musiał galerjom zagrozić ostatecznie opróżnieniem, gdyby się nadal tak hałaśliwie zachowywały. Po tem intermezzo ciągnął rabin kołomyjski rzecz swoją dalej).

Już dr. Zucker zauważył — mówił dr. Bloch — że przeważną część antysemitów to przeciwnicy chrześcijaństwa. I tak jest. W radzie miasta Wiednia żądano, aby kupić dla radnych pewną książkę antysemitką. Z książki tej pozwolę sobie powyciągać tylko te ustępy, które są zwrócone przeciw chrześcijanom — i prokurator skonfiskował mój artykuł. Autor antysemitki zowie chrześcijaństwem najkrwawszą religią ludzkości.

Dalej zbija mowca oskarżenia Türka, zwrócone przeciw talmudowi i cytując wiele orzeczeń katolickich i ewangelickich teologów, którzy się przychylnie o talmudzie wyrażali. Türk twierdzi, że żydowska religia popiera najbardziej stosunki kapitalistyczne, że to jest religia złotego ciela. A wszakże więcej niż stu współpracowników Talmudu to byli wyrobownicy i działali w interesie robotników. Dzisiejszy cesarz, zwodząc ludy Europy do międzynarodowego uregulowania sprawy robotniczej, wciela idee żydowską. (*Śmiech na skrajnej lewicy*). Czyż to nie żydzi ustanowili już przed 4000 lat pierwszy spoczynek tygodniowy dla robotników?

Jeżeli żyd ma dużo pieniędzy, to zyskuje szacunek u Chrześcian, dają mu szlachectwo i tytuł baronowski — gdy się rzuci na uprawę umięjętowi, nie znajduje uznania. Antysemityzm gubi tylko biednych żydów, bo gdy żydzi jest bogatym i n. p. dyrektorem Towarzystwa ubezpieczeń, to go nawet zastępca p. Verganigo odwiedza.

Żydzi walczą o niemieckie we wszystkich krajach. (*Dp. Hevera woła: Niemcy! — Wesołość*). We Francji mówią żydzi po niemiecku, we Włoszech po niemiecku, w Szwecji i Norwegii starają się o niemieckich kaznodziejów dla gmin swoich, to samo dzieje się w Północnej Ameryce i Brazylii — a w Polsce, gdzieśmy gościnnie zostali przyjęci, trzymaliśmy się bez przerwy języka niemieckiego. Byliśmy mecenikami tej mowy, spadała na nas słuszną nienawiść i podejrzenie tej narodowości, ponieważ — pomimo kilkusetletniego pobytu w kraju, nie poświęciliśmy obcego tam języka. My żydzi byliśmy mecenikami za niemieckość: język ten był naszym ideałem, naszą drugą mową macierzystą.

Tymczasem powstaje nowe stronnictwo między temiz samymi Niemcami i woła przeciwko nam podjęgając: He! he! To jest nowa zdobycz wieku, to jest czyste po niemiecku! Tego nie można ani na czeski, ani na polski język przetłumaczyć (*Okłaski*).

Na zarzut Türka, że jesteśmy Nomadami, odpowiem, że żaden naród nie korzysta tyle z gościnności obcych co Niemcy — chociaż są pierwsi, co się gościnności u siebie wykręka. Posel Tuerk ma słowa entuzjazmu dla Rosji, gdzie Niemców prześladowa, dlatego tylko, że tam i żydów tłuką. Tymczasem tam tłuką także katolików, protestantów i Polaków. Właśnie dlatego, że dużo Niemców jest rozproszonych po Europie, powinni Niemcy dawać przykład uciskania innych szczepów. Państwo żydowskie miało zawsze tylko program równego prawa dla swoich i dla obcych.

Dr. Bloch kończy swą mowę słowami prezydenta Smolki, który przemawiając w sejmie w r. 1868 oświadczył, że miarą cywilizacji w ustawodawstwie jest nie tylko równoprawnienie religijne lecz także polityczne. (*Okłaski*).

Na tem skończyła się rozprawa wtorkowa. Na wczorajszem posiedzeniu, które było bardzo burzliwem, przemawiali jeszcze z ławy rządowej dr. Rittner, postawie Piński, Luęger (antysemita), Weitloff, Menger, Tuerk i Patta i (antysemita) w końcu dep. Gniwosz, na czem rozprawa jeneralną zamknięto. Sprawozdanie z tego posiedzenia podamy jutro.

Proces wadowicki.

Druga połowa odczytanych pytań jest następująca: Pytanie główne 93 opiewa na zbrodnię ograniczoną osobistej wolności z §. 98. i brzmi, jak następuje: Czy Jakob Klausner winnym jest, że jako spólnik agencji wysłany przez tę agencję podróżnym do Ameryki, nad którym mu z mocy praw żądna nie przysługiwała władza, i których za zbrodniczy uznawał, ani też za ludzi szkodyliwych i niebezpiecznych uważał nie miał powodu w używaniu wolności osobistej przeskody czynić.

Takie same pytania główne: 94 dotyczy Szymona Herza, 95 Juliusza Löwenberga, 96 Artura Landaua, 97 Abrahama Landerera, 98 Hermana Zeitgera, 99 Marcelo Iwanickiego, 100 Motta Sadgera, 101 Stanisława Halkata, 102 Majera Barbasa, 103 Józefa Schönera, 104 Salomona Ehrlicha, 105 Franciszka Krasuskiego, 106 Adolfa Einchna, 107 Bernarda Wasserberga, 108 Enocha Seklera,

przerzuciła się żalem na dzieci swoje, rozkładała drobne jego ciało i całując w twarz nieboga zawiodła tęskną pieśń żałoby, starając się swego ukohebanego „Hiljke“ do życia przywrócić.

Głos jej przesywał i boleścią napawał sorce, miotając przekleństwa na saracenów, zdawało się, że to pierś matek halickich biadają serdecznie nad stratą drogiej jęynaków. Boleść jej skonała wreszcie w jednym guchym okrzyku: „Sprawiedliwości Panowie!“

Burmistrz Piotr z Lubina groźnie wystąpił naprzód z zapytaniem ku saracenom zwróconem:

— Miano twoje, pohańcze, jakie jest?

— Skatan-Kalfa — odparł pytany.

— Kto jesteś?

— Muzułman z waszego miasta, z saraceńskiej dzielnicy; wyszywam siodła rzemieniami koniom waszym, i dzieje je złotem.

— Tyś zabił?

„Sprawiedliwości Panowie! — krzyczał lud zgromadzony — sprawiedliwości!“

— I czemuż zabił syna Fedora, pohańcze?

— Nie bliźni, sędzio! — rzekł z zimną krwią Skatan-Kalfa — nie dodawał nazwy, nam nazwę niebo rzuci, nie ludzie, mówi mi alkoran; powiem, jak było. Zeszło się ze świata wczoraj o cu memu — Ałlah go wezwał — poszedł, jak żył, śmiało, nawet ócz nie zamknął, gdy go śmierć brała. Ot teraz niosłem go w grób pod zamek jak i bracia moi; nadeszła wasza niewiasta z małym giałrem; ten podniósł kamień i rzucił nim na zwłoki ojca Skatana-Kalfy. Rzuciłem dziurę — niech idzie giałr tam w ziemię przeprosić ojca mego. Skończyłam, a teraz mnie wołać: Sprawiedliwości! Sędzio!

Cisza zalegała obszerną komnatę...

Ucichły szmery, Rusinka tylko wciąż zawodziła z cicha nad trupem dziecięcia. Stawetnik rajcowie kotem otoczyli burmistrza Piotra i ra-

dzą, taj radzą... Wtem na korytarzu żelazne odezwały się kroki...

Adam i Janusz Samechowie, zakuci w zbroję, drą się przez tłumy, żądając burmistrza. Im powierzona bowiem strażnica baszt lwowskich; z wielką nowiną spieszą ze stanowisk, rozprowadzając w głos o lunach bijących od Halicza i Kótomy. Doszła wieść ta do Piotra z Lubina.

— „Na wały, bracia rajтары, na wały! — zawołał głosem wielkim — tam was dosięże rozkaz mój i senatu.“

Lecz zwróćmy wzrok nasz na oskarżonego saracena.

„Na wieści łun i napasie! zająsiano oblicze jego, wesołość parska mu z lica; to kon, co poczuł swoje powietrze, a usta śpiewają jakby hymn zwycięstwa: Nie ma bóstwa, ino Bóg, a Mahomet jest jego prorokiem.“

To nie mieszczanin z saraceńskiej dzielnicy, to nie spokojny wyszywacz siodeł z rzemienia, to niewierny, ciążący się z upadku giałrów. I zaiste słusznie powiedział Adam Samech, schylwszy się do ucha burmistrza: „At! cała dzielnica saracenów z tak wesołą chodzi twarzą, i taką pieśnią naszym nieszczęściom uraga.“

Zadumał się w milczeniu sędziw Piotr z Lubina, pomówił na ustroniu słów kilka z rajcami, stanął za stołem radnym, kazał włączyć w rękę pióro pisarzowi, i głosem cichym taki im wyrok obwieścił:

„W moc prawa, nadanego nam od króla Lwudwika roku 1378, my magistrat Lwowskiego miasta skazujemy na uciecie głowy mieszczanina Skatana-Kalfę; a za zabiójstwo i mordy mnogo popełniane przez wyznawców proroka, wyrzucamy tem słowem naszym całą osadę saraceńską za bramy naszego warownego miasta.“

Przyklesnęło miasto śmiać się i surowemu wyrokowi Piotra z Lubina, panowie ruscy potakali głowami: odcięto żarzony członek dzielnicy, by zdrowe ciało zachować.

Któż jednak biednej Rusince stratę syna wynagrodził! Sąd ludzki wydał wyrok, winowajca złożył na pniu głowę swoją, ale trup zawsze trupem zabitego zostanie. Matka boleśna stoi więc jak stała, we łzach kojąc żalność i ciężkie cierpienia.

109 Natana Kuppermana, 110 Hermana Metzla, 111 Salomona Rabera, 112 Emanuela Laufera, 113 Bernarda Kuppermana, 114 Jana Kiegarczyka, 115 Barucha Banda, 116 Józefa Baklara, 117 Franciszka Baranka, 118 Marcina Hodura, 119 Jana Sterna, 120 Józefa Czarwika, 121 Józefa Barusa, 122 Jana Klaja, 123 Mojżesza Szlanowitza, 124 Józefa Glazera, 125 Jana Widucha, 126 Karola Schrama, 127 Adama Kosteckiego, 128 Hermana Herschlowitza

Nowa grupa pytań rozpoczęła pytanie główne 129 opiewające na zbrodnię dania pomocy dezertorom. Brzmiało ono, jak następuje:

Czy Jakób Klausner winnym jest, że trudniąc się jako spólnik agencji, wysyłaniem podróźników do Ameryki, jak w ogóle ułatwianiem podróży zbiegłym od służby wojskowej żołnierzom lub sługom wojskowym (zbiegłom dezertorom) z chęcią zysku przez wskazanie drogi, przebieganie omyślnie, ukrywanie, dozwolenie im w sobie pobytu, jak w ogóle wyprawianie ich w podróże i ułatwianie im takowej pomocy dawał i przeto, dalszą ich ucieczkę ułatwiał, oraz wykrycie i schwytanie tychże zbiegów utrudniał?

Równobieżnie główne pytania od 130 do 181 włącznie obejmują wymienionych powyżej współników agentów i najemników agencji; oprócz nich zaś pytanie to rozciąga się na Zopetia, Winzera, Rudawskiego, Kergera, Thiebergera, oraz na 12 konduktów. Pytanie główne 182 opiewa na uwodzenie, wzbranianie, pobudzanie lub usiłowanie uwiedzenia do niewolnictwa opuszczenia służby wojskowej (dezercji) żołnierzy do służby wojskowej obywateli. To samo pytanie od 183 do 234 włącznie obejmuje wszystkich oskarżonych przytoczonych przy pytaniach od 129 do 181.

Następujące 235 główne pytanie, opiewające na zbrodnię oszustwa z §. 197 i 199 lit. 8, dotyczy wyłącznie Juliusza Löwenberga i brzmiało, jak następuje: Czy Löwenberg winnym jest, że jako spólnik agencji, w zamiarze wyrządzenia szkody wysyłaniem przez tę agencję podróźników do Ameryki, przybierał fałszywe charakter starosty, a więc charakter publicznego urzędnika?

Pytania 236 odnosi się do Iwanickiego i opiewa o nadużycie władzy urzędowej (§. 101) mianowicie brzmiało ono: Czy Iwanicki winnym jest, że jako kontroler głównego urzędu cłowego w Oświęcimiu, sprawującego ograniczoną władzę policyjną, a w szczególności władzę policyjną na dworcu kolei żelaznej w Oświęcimiu, a więc jako urzędnik państwowy, w urzędzie do którego był zobowiązany, uwalniał się od jego obowiązków, w celu wyrządzenia szkody i to państwu w sprawie jego do żądania dopełnienia powinności służby wojskowej, oraz w sprawie wykonywania kontroli policyjnej nad nieuprawnionymi wychodzącymi, w szczególności zaś nad uchylającymi się od poboru wojskowego, lub zbiegającymi od służby wojskowej, jak również w celu wyrządzenia szkody majątkowej osobom do Ameryki się udającym różnymi sposobami a w szczególności przez zmuszenie podróźników do zakupu biletów okrętowych w wymienionym pytaniu głównym 129 agencji, oraz odbieranie im biletów okrętowych u innych agentów zakupionych lub zdatkowanych, władzy swej nadużywając, oraz od prawego pełnienia obowiązków urzędu swego odwieść się dawał?

Dalsze pytanie główne, to jest 237 opiewa: Czy Jakób Klausner winnym jest, że dla celów i w interesie 12 agencji następujących urzędników do sprawowania czynności rządowych obowiązanych, mianowicie zaś: 1) Iwanickiego kontrolora, oraz Srokowskiego zarządcę głównego urzędu cłowego w Oświęcimiu, a w szczególności władzę policyjną na dworcu kolei żelaznej w Oświęcimiu, 2) Hodorowskiego, komendanta posterunku żandarmerji w Żywcu, oraz Hubenego, komendanta posterunku żandarmerji w Suchej; 3) Harnaja, wójta gminy Brzezinki — w ramach rozstrzygnięcia interesów publicznych, a mianowicie w sprawie dozwolenia nielegalnego wychodźstwa do Ameryki, przytrzymywania takichże nielegalnych wychodźców, w szczególności zaś uchylających się od poboru wojskowego lub zbiegających od służby wojskowej i przeszkadzania im w wyjeździe za granicę podarunkami do stronnictwa lub pogwałcenia obowiązków urzędowych uwiść usiłował? (§. 105) Usiłowanie nakłonienie do stronnictwa lub nadużycie władzy urzędowej za pomocą podarunków. Takie samo pytanie główne 238 dotyczy Szymona Herza, 239 Löwenberga, 240 Artura Landaua i 241 Abrahama Landerera.

Pytanie główne 242 dotyczy Majera Enocha co do zarzucanego mu usiłowania uwiedzenia strażnika policyjnego Czajkowskiego do stronnictwa lub pogwałcenia obowiązków urzędowych (§. 105). Następne pytanie wypadkowe postawione jest na wypadek zaprzeczenia pytania głównego 242 i opiewa na usiłowanie uwiedzenia Czajkowskiego do stronnictwa lub do naruszenia urzędowego obowiązku (§. 311 u. k.)

Takie samo pytanie główne 243 i wypadkowe, jak poprzednie, dotyczy Landerera. Na tem wyczerpany jest szereg pytań odnoszących się do agencji Hamburgskiej, czyli Klausnerowsko-Herzowskiej.

Z pytaniem głównym 244 rozpoczynają się pytania, dotyczące agencji Bremskiej. Pytania główne odnoszące do urzędników agencji dotyczą ułatwienia dezercji, uwiedzenia do dezercji i współwiny w zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie, zaś odnoszące do najemników do pierwszych dwóch czynów oraz do zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie.

Ostatnie z rzędu główne pytanie 277 i poprzednie 243 dotyczy Abrahama Landerera, a brzmiało, jak następuje: „Czy Landerer winnym jest, że trudniąc się przez szereg kilku lat przed miesiącem kwietniem 1887 r. sprzedawaniem biletów okrętowych, względnie tymczasowych kart przyjęcia na okręty do Ameryki kurując, jak w ogóle ułatwianiem podróży i wysyłaniem tychże wysyłanym przez podróźników szkody majątkowej wysokości kwotę 300 zł. przynoszącej, oraz przyspieszenia sobie nieprawnego zysku i korzyści, osłaniając się fałszywymi pozory, wprowadzał ich w błąd przez podstępne przedstawianie co do wysokości ich biletów okrętowych i korzystając w taki sposób z ich nieświadomości i błędów sprzedawał im zwykłe karty adresowe ekspedjentów okrętowych, jako bilty okrętowe względnie karty przyjęcia na okręty, oraz ryndzał od nich nienależne sumy, łącznie kwotę 300 zł. przynosząc, a względnie szkodę o takiejże wysokości im wyrządził?”

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 14. lutego.

* **Ślub marszałkówny Tarnowskiej** z Stanisławem Siemieniakiem Lewickim odbędzie się w sobotę w katedrze, punktualnie o godz. 12. w południe. Po ślubie goście weselni udadzą się do rodziców panny młodej na śniadanie, a wieczorem tegoż dnia zjadą się na raut do rodziców panny młodej.

Wstęp do katedry będzie wolny, jedynie tylko dla gości weselnych.

Szereg uroczystości weselnych i powinności panny młodej marszałkówny rozpoczął się dziś o godz. 11. Początek zrobili urzędnicy i funkcjonariusze.

W Wydziale krajowym (konceptowi i rachunkowi), którzy w dość wielkim komplecie składali w prywatnym mieszkaniu pp. marszałkówny życzenia nadobnej narzeczonej. Zgromadzonych urzędników, ustawionych w półkole przysłuchiwał pp. marszałkówna Ekielski. Przemówienie jego w formie pięknej i serdecznej najpierw skierowane było do rodziców z życzeniami, następnie do panny. W odpowiedzi na przemówienie najprzód zabrał głos p. marszałek, który w słowach bardzo ciepłych i serdecznych, dziękował urzędnikom za ten dowód sympatii dla jego osoby i rodziny, następnie p. marszałkówna w swoim i córki imieniu w kilku bardzo żywych słowach podziękowała za pamięć.

* **Ślub panny Róży (Niani) Schaff**, córki adwokata tutejszego z dr. Emilem Parnassem odbędzie się w Lwowie 20. bm. w koncercie.

* **W uniwersytecie tutejszym** p. Władysław Cichocki, rodem z Szozania w Galicji, otrzymał stopień doktora praw.

* **Dr. Jan Czaykowski**, adwokat krajowy, złożył w przedmym magistratu 100 złr. na rzecz ubogich miejscowych.

* **Władysław Mierziński**, wystąpi w Lwowie 20. bm. w koncercie.

* **Zmarli**. Antoni Monson, słuchacz praw uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarł w Krakowie. Zmarły należał do najzdolniejszych uczniów wszechświeci i cieszył się ogólną sympatią kolegów.

W Czerniowcach zmarł w 48 r. życia aptekarz Kamil Alth, docent uniwersytetu i radny miasta.

Antoni Tryniewski, b. właściciel Bożynna, pod Kowalem, zmarł we Włodawce w 90 r. życia. Zmarły lat 50 służył w sądownictwie. Ukończył szkołę Pijarów w Łomży, na uniwersytecie warszawskim uzyskał stopień magistra obojga praw. Przez lat 40 był sędzią był sądu poprawczego w Brześciu kujańskim.

W Pobiedziskach w Poznańskim zmarła Małgorzata z Kierskich Kadońska z Słupowa.

* **Z „Sokoła”**. W niedzielę 16. bm. w sali Tow. gimn. „Sokół” odbędzie się koncert muzyki wojsk. 30. p. pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla. Program: 1. Doppler. Uwertura do opery „Ilka”. 2. Nicolai. Fantazja z opery „Wesołe kumoszki z Windsoru” (po raz pierwszy). 3. Ziehrer „Naturisänger”. 4. (po raz pierwszy). 4. Sarassate. Fantazja z Gounoda opery „Faust” (solo skrzypce), (po raz pierwszy). 6. Roll „Vis a vis”. Kadryla na znane motywy lwowskie (po raz pierwszy). 7. Kaiser „Na dalekiej obcej błoni, gdzie wiatr stepem tuman goni, w zbroi leży trup...” Fantazja wojskowa (po raz pierwszy). 8. Bayer. „Bade-galopp” z baletu „Słońce i ziemia”, (po raz pierwszy). Początek o godz. pół do 5tej.

* **W Kółku słowiańskim** Czytelnia akademickiej na piątym posiedzeniu, które się odbyło 12. bm., odczytał akad. Kolesa ostatnią część swego studium o wpływie Mickiewicza na Szewczenkę. Prelegent poddał pierwszy — jak wszyscy obecni z uznaniem podnieśli — gruntownemu rozbirowi poemat Tarasa „Wielki loch” i wykazał w nim wpływ II. i III. części Dziadów. Wreszcie kończąc swój odczyt, zreasumował wyniki swych badań, na które wszyscy obecni się zgodzili, przyznając i tej części zalety obu poprzednio na dniu 29. zm. i 5. bm. odczytanych.

* **W wielkim poście** r. b. odbędzie się w sali ratuszowej odczyty publiczne, urządzone staraniem lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. a mianowicie: 1) Poseł Szczepanowski Stanisław mówił: „O cechach nowożytnego wychowania”. 2) Prof. Franciszek Pręchnicki: „O Horacym i jego stanowisku w literaturze powszechnej”. 3) P. Bolesław Baranowski, inspektor szkolny krajowy: „W kwestii wychowania publicznego”. 4) Dr. Głębicki, docent uniwersytetu: „O walnie w Austrii i znaczeniu jej reformy”. 5) Dr. M. Siemiradzki, docent uniwersytetu: „Wspomnienia z podróży po Ameryce”. 6) P. Kaz. Kleczkowski, docent szkoły politechnicznej: „O fantazji artystycznej”.

Odczyty te odbywać się będą w każdy poniedziałek o godz. 6. wieczorem.

* **Wczorajszy bal kelnerów**, urządzony w sali Frohsinu, na dochód funduszu wdów i sierot po członkach stowarzyszenia, udał się wybornie. Ochoceż tam rozpoczął p. Baczewski z p. Heksłową polezomem. Do kadryla stało około 60 par. Zabawa przeciągnęła się do rana. Szczególne uznanie należy się p. Drummerowi, przesiowi balu, a niemniej całemu komitetowi.

* **Na „Maskaradzie”**, która się odbędzie w sobotę 15. bm. w Stow. „Gwiazda”, osoby które przejdą omyłką zaproszenia nie dostały, zechcą się zgłosić do biura Stow. przy ul. Franciszkańskiej 1. 7.

* **„Skala”** urzędują w dniu 15. bm. ostatni wieczorek z tańcami.

* **Kółka naukowe w Czytelnicy akademickiej**. Dziś 14. o godz. 7. II. posiedzenie Kółka naukowego-filozoficznego. Na porządku dziennym odczyty akad. Podkowicza pt. 1) Znaczenie i cel badań teoretycznych. 2) Wstępne wiadomości z historii i teorii ekonomii politycznej. Część I. (Geneza systemu wolnej konkurencji i krytyka jego ekonomicznych następstw)

Jutro 15. bm. o godz. 7. III. posiedzenie Kółka prawniczego. Na porządku dziennym: 1) Odczyt akad. St. Gruszeckiego „O sądach przysięgłych (na podstawie referatu prof. Krymskiego i dr. Stebelskiego z ostatniego zjazdu prawn. i ekon. polskich). 2) Wykład akad. Dolińskiego „O małżeństwach t. zw. siedmiogrodzkich” (na podstawie referatu dr. Sołowijskiego).

Odczyty te odbędą się w lokalu Czytelnicy, a wstęp dozwolony tylko jej członkom.

* **Na rzecz Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego** złożyła młodzież polska we Lwowie kwotę 16 złr. 50 ct., jako pozostałość reszty ze składek, zebranych na opędzenie kosztów urządzonego przez nią na d. 1. lutego br. żałobnego nabożeństwa za poległych w r. 1863. Kwotę powyższą odesłał lwowski delegat szlaskiej Macierzy szkolnej do Cieszyna na ręce Pawła Stalmacha, przewodniczącego Macierzy.

* **Komitet niższych urzędników** poezji i telegrafu w Dolnej Austrii w porozumieniu z takimże komitetem w Pradze i Tryescie, wniosł petycję do Rady państwa, opatrzoną podpisanymi 2331 urzędników o polepszenie doli niższych urzędników pocztowych i telegraficznych.

* **Dar. Cesarz** udzielił z prywatnej swej skrzynki gminie Rostoka, w powiecie dobromilskim, na budowę cerkwi, zapomógę w kwocie 100 złr.

* **Wakuje posada** dozorcę więziń przy sądzie obwodowym w Jaśle z terminem podania do 20. bm. Posada preparatora przy zoologicznym instytucie wszechświeci Jagiellońskiej w Krakowie z terminem do 20. bm.

* **Stan powietrza**. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi d. 14. lutego o godzinie 12. w południe d. 13. bm. do 12. godz. w południe d. 14. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku przeważnie wschodni, co do siły mierny (2,3), niebo zachmurzone, powie-

trze bardzo wilgotne (90% wilg. względn.), opad nieznaczny.

Srednia temperatura doby była — 6.3° C, najwyższa — 4.2° C wczoraj po poł., najniższa — 9.0° w nocy.

Uwaga: Przez całą dobę polatywał śnieg wcale nieznaczny.

Żniżka barometryczna 745—750 mm znajdowała się w Irlandji; wyższa 780—775 w Inflantach, żniżka drugorzędna utworzyła się w północnej Afryce.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 774 mm Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 14. bm. do 12. w południe dnia 15. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku wschodni, co do siły mierny (2—4); srednia temperatura doby obniży się do — 7.0° C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opadu nie będzie. Można.

* **Jutro d. 15. lutego**: św. Faustyna. — św. Symeona

* **Proces Kokana**, dyrektora urzędów pomocniczych ministerstwa handlu w Budapeszcie, który r. z. sprzeniawierzył 42.600 złr. i z początku udawał, że kwotę tę zgubił, zakończony został 12. bm. Jak wiadomo, rozprawa w tym procesie odroczonej została z r. ponieważ Poloni, obrońca Kokana starał się wciągnąć w tę sprawę przełożonego Kokana sekretarza stanu (towarzysza ministra) Madlewickiego.

Po przeprowadzeniu ponownie rozprawy zasądzony został Kokan na 4 i pół roku ciężkiego więzienia, na utratę praw politycznych przez 8 lat i na zwrot kwoty sprzeniawierzonej.

Rozprawa wykazała, że kontrola kasy była bardzo wadliwą, co też trybunał przyjął jako okoliczność łagodzącą.

* **Bankructwo**. Właściciel nadwornej fabryki dla robót ślusarskich, członek rady m. i Izby handlowej we Wiedniu Albert Milde, zbankrutował. Stan bierny wynosi 1/4 miliona zł. Milde zażądał od wierzycieli moratorium do 31. marca. Bankructwo jego przypisyują tej okoliczności, że w stosunku do rozmiarów interesu, dysponował zbyt małym kapitałem obrotowym. A. Milde przed kilku laty miał filię we Lwowie.

* **Rzym 13. stycznia**. Podług ostatnich wiadomości zebranych przez policję zapadnięcie się sklepienia w budynku szkolnym Castiglione della Valle obok Perugii przypisawo o śmierć 17 osób zaś 60 przeważnie młodych chłopów jest rannych.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dziś w piątek „Przebieg Wener”, krotoczwila w 1 akcie Meilhaca i Helvetye i Dierama. — W sobotę „Prorok” opera w 5 aktach Mayberera

— **P. Mieczysław Frenkiel** występował we wtorek w warszawskim teatrze w „Zemście”. O występie tym pisze p. A. Breza w „Kurjerze Codziennym”: „Papkin grany przez p. Frenkiel, stanowczo zyskuje, jeśli go się widzi w całym czterech aktach, nie w dwóch tylko, jak na poranku niedzielny. Jest ciekawym, różnym graniem i tak w jednolitym trymanym stylu, jak tylko wytworny artysta arey-trudną rolę grać potrafi. Przyjemnie patrzeć na artystę w dobrym stylu... Bodaż nam jak najciekawszej tak dawno strawa! Nie ma pewnie tak zniechęconego człowieka, któryby jej nie spożywał z niełatwą rozkoszą...”

We środę występował p. Frenkiel w „Hypnotyzmie” Fredry, a jutro gra w „Rozbitkach” Blizniskiego. „Bezożelnych” Angiera odczono na drugi dzień. Następnie występować będzie p. Frenkiel w „Ziem Ziarnie” zaleskiego.

Dział ekonomiczny.

Główna zbożowa. Wiedeń 13. lutego. Pezenica na wiosnę 8.84.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 14. lutego 1890.

Lwów: Pszenica 850 do 910, żyto 740 do 780, owies 680 do 750, jęczmień 6— do 8—, rzepak 1550 do 1650, groch 7— do 12—, wyka 550 do 6—, bobik — do —, brezka — do —, kukurudza — do —, chmiel za 56 kilo — do —, koniżyna czerwona 35— do 55—, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Tarnopol: Pszenica 850 do 940, żyto 7— do 725, jęczmień browarny 6— do 8—, owies 6— do 7—, groch 7— do 11—, wyka 480 do 525, rzepak 15— do 16—, linianka — do —, koniżyna czerwona 36— do 50—, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Podwołoczyska: Pszenica 890 do 965, żyto 765 do —, jęczmień 650 do 875, owies 7— do —, groch 7— do 12—, wyka — do —, rzepak 16— do 1670, linianka — do —, koniżyna czerwona 40— do 55—, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Jarosław: Pszenica 830 do 875, żyto 7— do 760, jęczmień 650 do 8—, owies 680 do 8—, groch 7— do 1150, wyka — do —, rzepak 15— do 16—, linianka — do —, koniżyna czerwona 26— do 50—, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Wszystko na 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 25— do 45— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 1150 do 1175.

Uspokobienie młke, brak kupców. Trudna sprzedaż. Ceny więcej nominalne.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 14. lutego. Izba posłowa. Na dzisiejszym posiedzeniu wnioś rząd przedłożenie do ustawy, dotyczącej się używania w handlu przedmiotów bezcech czechonanych w krajach węgierskich, tudzież zakazującej dawać prywatnych znaków na beczkach, urzędowo czechonanych.

Dep. Mantner wniosł interpelację do ministra handlu, czy jest skłonny wejść w rokowania z rządem węgierskim co do zaprowadzenia wzajemnego, wolegu od opłaty pocztowej, obrotu przekazów (Chik Clearing).

Minister sprawił dokończoną odpowiedź na interpelację Furthmüllera, tyczącą się rzekomych nieprawidłowości przy ustanawianiu sekwestratów do egzekucyjnego ściągania załgłości p. datkowych. Minister zaznaczył, że według zarządzonego dochodzeń, niezasadnionymi są odn. się zaalenia.

Dziś wieczór odbędzie posiedzenie komisja kolejowa. Przedmiotem obrad będzie po-

krycie kosztów drugiego toru na linii Kraków-Lwów. Izba nie będzie miała feryj karłowatych. Najbliższe posiedzenie we wtorek.

Wiedeń d. 14. lutego. Izba posłowa. Przy końcu wczorajszego posiedzenia, po zamknięciu debaty jeneralnej w sprawie gmin wyznaniowych żydowskich, wniosł dep. Kraus, odwołując się na znane reskrypta cesarza niemieckiego w sprawach robotniczych, następującą interpelację hr. do Taafe: 1) Czy nie należy przypuszczać, że okoliczność nieprzytoczenia Austro-Węgier w rokach gabinetowych cesarza niemieckiego, zostaje w pewnym związku z istniejącym ścisłym, na traktatach ugruntowanym sojuszem, według którego porozumienie się obu państw jest rzeczą, która się niejako sama przez się rozumie? 2) W razie potwierdzenia tego pytania, czy rząd węgierski stoi w tej chwili na tem samem stanowisku, jakie zajął był w roku zeszłym wobec poruszanej przez Szwarzjarcie kwestji uregulowania spraw robotniczych, a w szczególności, jakie stanowisko zamierza zająć rząd wobec kwestji, poruszanej obecnie przez reskrypta cesarza Wilhelma?

Wiedeń d. 14. lutego. Klub staro-czeski wybrał podkomitet do zbadania braków w szkolnictwie w Czechach, na Morawie i Szląsku: przedewszystkiem chodzi o rozszerzenie klinik na wydziale medycznym wszechświeci czeskiej, tudzież o rozszerzenie politechniki czeskiej.

Czeskie gimnazjum prywatne w Uherstiem (na Morawie) będzie wzięte na koszt państwa, a udzielana temuż subwencję otrzyma czeskie prywatne gimnazjum w Opawie. Ma też kilka innych prywatnych czeskich szkół średnich przejść na etat państwowy, albo otrzymać subwencję.

Berlin d. 14. lutego. Zuany nacjonal-liberal Eynern oświadczył w mowie wybornej w Remscheid, że na obiedzie u ks. Bismarka ktoś powiedział, iż czwarty stan (robotnicy) nie uzna niczego, co się dla niego uczyni.

Cesarz słysząc to odparł: „Mniejsza o to, czy nam wdzięcznością czy niewdzięcznością odpłaca za nasze starania o polepszenie losu klas robotniczych; w staraniach tych nie ustaję. Jestem przekonany, że pieczęłowitość państwa prowadzi nas do celu, którym jest, aby się klasy pracujące pogodziły ze swoim stanowiskiem w obrębie porządku społecznego. Na każdy sposób dają mi te usiłowania spokój sumienia wobec wszystkich, co czynimy.

Między rzeczoznawcami, których powoła Rada stanu, będą także robotnicy.

Berlin d. 14. lutego. Minister spraw zagranicznych, Spuller, przedłożył radzie ministerjalnej zaproszenie, wystosowane do Francji przez rząd niemiecki, do wzięcia udziału w konferencji robotniczej. Spuller oświadczył, że zanim da odpowiedź, zażąda od dyplomacji niemieckiej wyjaśnień co do rozmaitych szczegółów.

Oldenburg d. 14. lutego. Naczelny burmistrz br. Schreuck został skasowany i uwięziony za defraudację.

Paryż d. 14. lutego. Minister spraw zagranicznych, Spuller, przedłożył radzie ministerjalnej zaproszenie, wystosowane do Francji przez rząd niemiecki, do wzięcia udziału w konferencji robotniczej. Spuller oświadczył, że zanim da odpowiedź, zażąda od dyplomacji niemieckiej wyjaśnień co do rozmaitych szczegółów.

Paryż d. 14. lutego. Na część ks. de Luynes, z którym ks. Orleański przybył do Francji, dali wczoraj rojalistycznie usposobieni studenci uniwersytecy w Vaugirard ucztę, w której wzięło udział około 600 osób. Republikańscy studenci, którym wstępu na tę ucztę wzbroniono, odpowiedzieli na okrzyki, na część księcia Orleańskiego wznoszone, okrzykami: „Niech żyje republika!” Komitet studentów rojalistycznych odpowiadał: „Precz z republiką!” Kilkunastu studentów aresztowano, zresztą cała manifestacja była bez znaczenia.

Paryż d. 14. lutego. Siecle ogłasza program berneńskiej (szwajcarskiej) konferencji, który się tylko międzynarodowemu uregulowaniu obrony pracy robotniczej zajmuje, resztę zaś kwestyj socjalnych pomija, a zatem nie kwestnie konkluduje z reskryptami ces. Wilhelma.

Rzym d. 14. lutego. Izba posłowa. Przy dalszych obradach nad budżetem oświadczył minister skarbu, iż niedobór, który w ostatnim roku finansowym wynosił 250 milionów lirów, zostanie zredukowanym w przyszłym roku do 32 milionów. Dalej wykazywał cyframi, iż stan budżetu włoskiego nie jest bynajmniej wyjątkowym w Europie, i że nikt nie ma prawa odzywać się w sposób ujemny o kredycie włoskim.

„Agencja Stefani” donosi, że w bitwie, która została stoczona dnia 26. stycznia pomiędzy Degiac-Sejchumem a Ras-Alulą, ten ostatni został pobity i ciężko zraniony.

Belgrad d. 14. lutego. Na posiedzeniu skupczyny wniosł minister skarbu projekt pożyczki 26.600.000 fr., tudzież ugody z Anglobankiem z powodu wykupna monopolu solnego. Anglobank otrzymałby wedle tej ugody zwrot 20 milionów francji, tudzież 5,614.673 fr. jako sumę wykupna, w której to sumie kwota 3.858.000 franków stanowi resztę zaciągniętej pożyczki.

Przy wyborach gminnych wystąpili postępowcy po raz pierwszy od lat dwóch jako kandydaci i wybrani zostali w 5 gminach.

Londyn d. 14. lutego. Ustanowiona w sprawie Parnelowskiej komisja parlamentarna oświadczyła, że nie uważa wszystkich oskarżonych za członków sprzyśnięcia, mającego na celu oderwanie Irlandji, że jednak niektórzy z nich, jak np. Dawitt, organizowali ligę krajową w tym celu, ażeby środkami gwałtownymi i terroryzmem zubożyć właścicieli ziemskich i wypędzić ich z kraju. Komisja uwalnia również Parnella i innych parnellistowskich deputowanych od oskarżenia co do morderstwa popełnionego przed laty w Phoenixparku.

Dalej oświadcza komisja, że wprawdzie podobna lista, ogłoszona w Timesie była fałszyfkatem, że jednak oskarżeni nie potępiali systemu terrorystycznego, lecz byłoby się na nim oparli. Wreszcie uwalnia komisja Parnella od zarzutu, jakoby zostawał w związku z partją tak zwaną „Niezwyciężonych”.

Londyn d. 14. lutego. Z nad górnego Senegalu (posiadłość francuzka w zachodniopółnocnej Afryce) miały nadejść niepomocne wiadomości. Jakies plemię murzyńskie, jak się słyszało, wycięło w pięć oddziałów wojska pod wodzą majora Archinard. Zapewniają też o uowej wyprawie do Dahomeju.

Zanzibar d. 14. lutego. Sułtan Zanzibaru zmarł. Zwłoki jego przewieziono wczoraj do miasta. Dr. Charlesworth, lekarz konsulat angielskiego i dr. Martin, pełniący służbę na pokładzie angielskiego pancernika, stwierdzili, że nie zachodzą żadne oznaki nienaturalnej śmierci. Pogrzeb miał się odbyć wczoraj wieczorem. Brat zmarłego, Said Ali, został obwołany sułtanem. Fakt następstwa tronu, dokonanego spokojnie, notyfikowano konsulom.

Wiedeń dnia 14. lutego, godz. 2 min. 40 po południu. Akcje kredytowe 322—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 107.80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 352.50. Akcje Banku anglo-austriackiego 167.30. Akcje Unionbanku 259.50. Akcje kolei Karola Ludwika 188.25. Akcje kolei Północnej 262.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 13.512. Akcje kolei Alfeldzkiej ——. Akcje kolei Państwowej 215.75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 233—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191—. Losy komunalne wiedeńskie 143.50. Akcje Tow. tureckiego 115—. Galic. oblig

